

bardzo dobrze opracowany przez panie O. Morawską i H. Olszewską. Ponieważ jeden z tych referatów zamieszczamy w niniejszym zeszycie, podkreślamy tylko, że jeśli stwierdzono znaczną bardzo przemianę w umysłowości młodych kobiet dnia dzisiejszego, bynajmniej nie wszystko, co od tradycyjnego sposobu życia odbiega, zaliczono do braków i do zdrożności. I owszem w dyskusji podniesiono, że nowy sposób kształcenia, nowy tryb życia, nowy kierunek pracy tu i ówdzie wydał w świecie młodych kobiet śliczne i bardzo obiecujące owoce, do których dawne metody wychowania nie dorosły. Żeby jednak te owoce osiągnąć, powinny młode kobiety same wydać walkę temu, co je obniża i pustoszy wewnątrz, a ku czemu pcha je w tej chwili świat i moda.

Co do miejsca przyszłego zjazdu pojawiły się różne bardzo miłe i nęcące propozycje. Gotowość, z jaką Panie na tego rodzaju zebrania ofiarują swoje domy jest także dowodem, że żywotność Związku wzrosła i że uczestniczkę zjazdów wynoszą z nich wrażenie, że nie zjechały się nadarmo. Decyzję jednak co do wy-

boru miejsca przyszłorocznego zebrania pozostawiono w rękach Sekretariatu.

Kiedy po pełnym, pracowitym dniu narad nadszedł późny wieczór, i kiedy większość pań wyjeżdżała na nocny pociąg, by zdążyć bądź do Krakowa, bądź do domów, w sercach wszystkich było uczucie wdzięczności dla Boga i Matki Najświętszej za dużo dobrych rzeczy. Wdzięczność za to, że nas złączył, że naszym malutkim wysiłkom błogosławi, że nam daje dobre go ducha życzliwości wzajemnej i prostoty, że nam na naszych zebraniach tak dobrze ze sobą, tak pogodnie, tak budująco, tak owocnie. Że jednak duża część zasługi za to powodzenie zjazdu spada na najuprzejmieszczą, najzaczniejszą, najhojniej i najmilej gościnną gospodarską parę, nic dziwnego, że przy zamknięciu zebrania skierowało się w jej stronę bardzo a bardzo serdeczne Bóg zapłać. Opuszczaliśmy Grębów z tem gorącym pragnieniem, by Bóg, który tu przez dwa dni wśród nas przebywał, zawsze w tym dobrym i prawdziwie sodalicyjnym domu mieszkał z pełnią swych pociech i błogosławieństw.

*Gen. Józef Haller.*

## Niebezpieczeństwa moralne polskiego dworu.

Niewątpliwym jest i niepodlegającym żadnej dyskusji ten fakt, historyczny, że dwór polski spełnił swą dziejową misję od swego zarania, aż po najnowsze czasy — nie mówiąc naturalnie o kilku niesławnych wyjątkach, które jeszcze bardziej potwierdzają regułę.

Więc dwór polski miał misję i spełnił ją tak w najbliższym swoim kolisku wpływów i obowiązków, jak również promieniując na zewnątrz wiarą, kulturą i przykładem. Dwór polski brał żywy udział w wychowaniu dzielnych pokoleń, przysposabiając naród do życia społecznego, do zrozumienia i wykonywania obowiązków obywatelskich; brał żywy udział w rządach Rzeczypospolitej.

Dwór polski był zawsze obecny we wszelkich Narodu polskiego wielkich poczynaniach — był obecnym w zdobywaniu wiedzy i szerzeniu jej, jak również świecąc przykładem bogobojnego życia, pracy codziennej i w praktykach religijnych, wypływających z głębokiej wiary i posłuszeństwa Kościołowi świętemu.

Dwór polski brał udział w każdym dobrym czynie, zawsze gotów do pomocy i ofiary, też pozostawił jako trwałe pomniki swej wytężonej

i zbożnej pracy Świątynie Pańskie bogato uposażone i fundacje wszelkiego rodzaju i zbiory, biblioteki, muzea i uczelnie.

Ale dwór polski jak wszystko, co ludzkie miał swoje szczyty jaśniejącej chwały czynu zbożnego nie z pychy wyrosłego i szczyty promiennego ofiarnego poświęcenia i doliny łez gorzkich z powodu upadków z próżności i pychy.

Wszak ten wiejski dwór wydał tyle owoców: wyszli z niego wojownicy i wspaniali hetmani — wyszło tylu mężów stanu, potężnych kanclerzy, wojewodów i starostów — wyszło tylu uczonych i statystów i tyle rycerstwa dzielnego, nieustraszonego, bo wiarą silnego a cnotą opancerzonego. Wszakże wydał ten dwór wiejski modrzewiowy i królów polskich i świątobliwych kapłanów i biskupów, — nawet Świętych Pańskich.

Zaś z chwilą upadku Rzeczypospolitej znów z tego samego zacisznego dworu wsi polskiej wyszli bojownicy o wolność, którzy swem bezgranicznym poświęceniem i ofiarą krwi własnej zmyli stokrotnie i swoje winy gnuśności i plamy niemiłosierdzia, nierządu, rozwiązłości obyczaj-